



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Niedawno do naszej archidiecezji przybył misionarz z Indonezji. Tam wierzący oddają Panu Bogu cześć poprzez taniec. Że taki sposób uwielbienia jest piękny, przekonali się parafianie z gdańskiej Żabianki. W naszym społeczeństwie jest ciągle zbyt mało osób uprawiających sport, a zbyt wiele biernie spędzających czas przed telewizorem. A nic tak nie pociąga, jak dobry przykład. Zachęcamy zatem księży, aby wsparli swoim udziałem 13. Bieg św. Dominika. ■

Najstarszy ksiądz w naszej archidiecezji

Pomorski Kresowiak

Jubileusz 100 lat życia księdza Kazimierza Orkusza odbył się w Centrum Pomocowym Caritas im. O. Pio w Gdyni. To najstarszy kapłan pracujący w archidiecezji gdańskiej.

– Należy on do tych kapłanów, którzy po wojnie podjęli pracę kapłańską poza swymi diecezjami, które musieli opuścić w wyniku politycznych decyzji, jakie zapadły w Jalcie i Poczdamie. Był to kapłan archidiecezji lwowskiej, który razem z innymi kapłanami tej archidiecezji podjął wśród nas pracę – pisze w specjalnym liście z okazji jubileuszu arcybiskup Tadeusz Gocłowski. – Dziękujemy Panu Bogu za dar życia księdza kanonika, za jego miłość do Kościoła gdańskiego.

Ks. Kazimierz Orkuszek urodził się 22 lipca 1906 r. w Ostrowczyku, w powiecie Trembowla, województwo tarnopolskie. W 1914 r. wyjechał z rodzeństwem do Rosji, na wakacje do rodziców. Za-



ARCHIWUM CARITAS

skoczył ich tam wybuch I wojny światowej. Jako obcokrajowców zmuszono rodzinę Orkuszków do opuszczenia strefy przygranicznej i wywieziono na Syberię. Do domu powrócili dopiero w 1918 r. W Polsce Kazimierz zdał maturę, odbył służbę wojskową w podchorążówce w Gródku Jagiellońskim, a w końcu studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i 24 czerwca 1934 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

W 1949 r. przybył do Gdańska, gdzie trafił do parafii Chry-

Ks. Kazimierz Orkuszek w towarzystwie abp. Tadeusza Gocłowskiego

stusa Króla. Pracował jako kapelan szpitala. Następnie został przeniesiony do Nowego Portu. W roku 1953 został mianowany proboszczem w parafii pw. św. Anny i Jo-

achima w Letniewie, gdzie pracował przez 34 lata, aż do przejścia na emeryturę w sierpniu 1987 r. Od tego momentu zamieszkał w kapłańskim domu przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku Wrzeszczu. Od ponad roku ksiądz Kazimierz mieszka w Centrum Pomocowym Caritas im. O. Pio w Gdyni. **MŻ**

ZA TYDZIEŃ

- ANNA WALENTYNOWICZ mówi o filmie
- MAREK KAMIŃSKI jedzie z rodziną dookoła świata
- ŻYCIE I MĄDROŚĆ organisty z Pucka
- Czy PRUSZCZ GDAŃSKI stanie się mekką turystów?

JUBILEUSZ NA WZGÓRZU



Zakon jezuitów został założony przez Baskę, Ignacego z Loyoli, a zatwierdzony przez papieża Pawła III w 1540 r. Uczniowie Ignacego dotarli z przesłaniem Ewangelii na wszystkie kontynenty. Wystarczy wspomnieć słynny film Rolanda Joffé „Misja” o republice Guaranów, w którym występują m.in. Robert de Niro i Jeremy Irons, a wszystko dzieje się w niezwyklej scenarii tropikalnych lasów i wodospadów na tle muzyki Ennio Morricone. Od początku zakon, będący jednocześnie „awangardą Kościoła”, położył nacisk na edukację. Dzisiaj jezuita prowadzi uniwersytety i szkoły nawet w tak odległych od chrześcijaństwa krajach jak Japonia czy Egipt! *Więcej na str. IV–V.* ■

Edukacja poprzez media i kształcenie liderów to jedno z naszych najważniejszych zadań – mówi dyrektor o. Wojciech Żmudziński SJ

Policja w katedrze

GDAŃSK. 23 lipca o godz. 10.00 w katedrze oliwskiej odbyła się niezwykła Msza św. Została odprawiona z okazji 87. rocznicy powstania polskiej Policji, w intencji policjantów i pracowników cywilnych policji Garnizonu

Pomorskiego. Celebrował ją ks. biskup Ryszard Kasyna. Do udziału w liturgii zaproszeni zostali wszystkich policjanci i ich rodziny, pracownicy cywilni policji, emeryci, Rodzina Katyńska, a także mieszkańcy Trójmiasta.



ARCHIWUM REDAKCJI

Uroczystości zakończone – czas wracać do codziennych obowiązków

Minister kontra wojewoda

GDAŃSK. Nie milkną kontrowersje wokół holenderskiego parowca „Rotterdam”. Statek wyładowany azbestem i wykonany z takiego materiału cumuje w Gdańsku od pięciu miesięcy. Mimo zakazów i protestów wszystko wskazuje na to, że Holendrom uda się ostatecznie doprowadzić do remontu jednostki. Co prawda wojewoda pomorski twardo stoi przy swoim stanowisku i cały czas grozi armatorowi odholowaniem statku do portu macierzystego, jednak Rafał Wiechecki, minister gospodarki morskiej, zdecydował, że „Rotterdam” może zo-

stać w Polsce. Chodzi o ewentualny kontrakt, który miałby trafić do Stoczni Gdańskiej. Przedsiębiorstwo to zadeklarowało chęć przeprowadzenia remontu azbestowego parowca. Jaki będzie finał sprawy? Wszystko zależy od tego, czy armator spełni warunki dotyczące pozostania jednostki w Polsce. Wówczas jednak cały czas aktualny będzie problem sposobu remontu jednostki. W przypadku przeprowadzenia go w Stoczni Gdańskiej, każda awaria może zakończyć się ekologiczną katastrofą dla całego Trójmiasta.

Uwaga na sinice

POMORZE. Turyści przebywający nad morzem powinni zwrócić uwagę na glony, które pojawiają się w Bałtyku. Pogoda sprzyja rozwijaniu się sinic, więc nie można się dziwić, że te glony co-

raz częściej pojawiają się na kąpieliskach. Gdy tylko dostrzeżemy dziwny kolor wody, lepiej do niej nie wchodzić. Spotkanie z sinicami może skończyć się fatalnie dla naszego organizmu.



ARCHIWUM REDAKCJI

Największy jarmark w Europie

GDAŃSK. Jarmark św. Dominika to największa w Polsce i jedna z największych w Europie plenerowa impreza o charakterze handlowo-kulturalnym. Co roku w sierpniu ponad 1200 handlowców, artystów, rzemieślników i kolekcjonerów rozkłada swoje stoiska w historycznym centrum miasta. W ciągu 23 dni w tej wyjątkowej scenerii odbywają się liczne imprezy kulturalne. Na kilkaset godzin programu składają się festiwale, spektakle, koncerty, parady uliczne, pokazy sztucznych ogni i konkursy. W tym roku jarmark rozpoczął się 29 lipca, a zakończy 20 sierpnia. W tym czasie zaplanowano kilkadziesiąt imprez, koncertów, wystaw... Dzisiaj prezentujemy najciekawsze, naszym zdaniem, punkty programu w najbliższym tygodniu.

■ 30 LIPCA: godz. 12.30–18.00, Scena Europejska, Targ Węglowy, Barwy Folkloru III Europejskie Spotkania z Muzyką (barwny korowód ulicami miasta, koncerty zespołów folklorystycznych z Kaszub i zaprzyjaźnionych regionów państw europejskich); godz. 12.00 – Balic Sail Gdańsk 2006, Międzynarodowy Złot Zagłowców, parada zagłowców na Motławie; godz. 14.00 – Koncerty Organowe z okazji Jarmarku św. Dominika pod patronatem Prezydenta Miasta Gdańska, bazylika św. Miąsłaja.

■ 31 LIPCA: godz. 11.00–19.00, Scena Europejska, Targ Węglowy, XI Europejski Festiwal Małego Dominika.

■ 1 SIERPNIA: godz. 12.00, Targ Węglowy, III Międzynarodowy Rajd Samochodowy Transsiberia 2006 – start honoro-

wy; godz. 14.00–17.00, Scena Basztowa, plac Kobzdeja, Bajkowisko – Dzień Kolorowy (rozkosze łamania głowy – konkursy i rebusy).

■ 2 SIERPNIA: godz. 14.00–18.00, Scena Europejska, Targ Węglowy, Czar Wiedeńskich Salonów, w 250. rocznicę urodzin W. A. Mozarta (koncerty); X Międzynarodowy Festiwal Szekspirowski.

■ 3 SIERPNIA: godz. 14.00–18.00, Scena Europejska, Targ Węglowy, INTEGRALIA, przegląd młodych artystów z Pomorza – prezentacje instrumentalne, spektakle teatralne; godz. 19.00 – XXVIII Festiwal Muzyki Inspirowanej Folklorem Dźwięki Północy, kościół św. Jana.

■ 4 SIERPNIA: godz. 15.00–17.00, Scena Europejska, Targ Węglowy, Myśl na Trzy – I Ogólnopolskie Mistrzostwa Papier–Kamień–Nożyce; Festiwal św. Dominika „Dusza Jarmarku”, plac Dominikański (organizator Fundacja Centrum św. Jacka); VIII Gdański Festiwal Carillonowy.

■ 5 SIERPNIA: godz. 12.00–18.00, Scena Europejska, Targ Węglowy, Unikaty z Kociewia, III Międzynarodowy Festiwal Gry na Instrumentach Unikatowych i Byle Czym; XVII Gdański Festiwal Kajakowy, most przy Zielonej Bramie (godz. 11.30 start do wyścigu australijskiego, godz. 13.00 – wspólny start do biegu maratońskiego i sztafety, godz. 18.00 – parada kajakowa, godz. 19.00–19.30 – wręczenie nagród i wyróżnień); godz. 13.00–19.35 – XIII Międzynarodowy Bieg św. Dominika.

W przyszłym tygodniu zaprezentujemy nasze propozycje na kolejne dni.

Na jezuickim szlaku

GDAŃSK–HISZPANIA. Z okazji jubileuszu ojcowie jezuici organizują we wrześniu (od 15.09 do 29.09) wyjazd do Hiszpanii śladami św. Ignacego Loyoli i św. Franciszka Ksawerego. Trasa będzie wiodła m.in. przez La Salette, Montserrat, Barcelonę, Saragossę, Santiago

de Compostela, Loyolę, Javier, Lourdes, Carcassonne i Lyon. Organizatorem jest parafia Świętego Krzyża w Gdańsku przy ul. Mickiewicza 11. Informacji na temat wyjazdu udziela i zgłoszenia przyjmuje kancelaria parafialna, tel.: 058/341 4910 lub 344 78 81.

Bajeczne kolory w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej

Msza św. floresyjska

Eucharystia to nie tylko sakrament sakramentów, ale spotkanie z samym Bogiem. Jeśli tak, to uczestnicząc w niej powinniśmy być najradośniejszymi ludźmi na świecie. Dlaczego zatem chrześcijanie chodzący na Mszę św. często są smutni?

Pewnie zależy to od naszego temperamentu. Na pewno nie jesteśmy tak wylewni jak Włosi czy Hiszpanie. A może warto czasami wziąć z nich przykład? I to nie tylko w wakacje. Warto też spojrzeć na liturgię mieszkańców wysp indonezyjskich.

Indonezja na Żabiance

W wyjątkowo kolorowej Mszy św. można było uczestniczyć podczas wakacji w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance. Kustosz sanktuarium ks. Piotr Tworek zaprosił tym razem do przewodzenia liturgii werbistę o. Vincensiusa Adi Gunawana, który z grupą tancerzy, prowadzonych przez Jadwigę Moźdzder (siostrę wybitnego pianisty jazzowego Leszka Moźdzdera), wraz z wiernymi zamienili świątynię w miejsce radosnego oddania czci samemu Bogu.

Msza święta floresyjska, której przewodniczył indonezyjski misjonarz werbista o. Vin-

Werbista o. Vincensius Adi Gunawan sprawił, że Msza św. nabrała niezwyklej dynamiki

centusius, sprawowana była w intencji tysięcy ofiar trzęsienia ziemi w Indonezji – w tym osierconych dzieci oraz matek, które musiały przeżyć śmierć własnych małżeństw. 30 maja 2006 roku na Centralnej Jawie trzęsienie ziemi pochłonęło ponad sześć tysięcy ofiar, w niecały tydzień później erupcja wulkanu Meraپی dokonała kolejnych zniszczeń, a ci, którzy przetrwali, stali się w większości bezdomnymi. – Radość życia przyćmiona kataklizmem odradza się w modlitwie. Indonezja potrzebuje duchowego

Jadwiga Moźdzder (z prawej) w stroju indonezyjskim

wsparcia – mówił podczas Eucharystii misjonarz.

Tańczyć na chwałę Pana

– Wyspy Archipelagu Indonezyjskiego, utrzymując swą autonomię kulturową, w pełni wyrażają religijność poprzez bogate rytuały. Chryścianizacja przenikająca się z etnicznością jest zjawiskowa. Rytuały każdego z regionów odznaczają się własnym tętnem, odrębną rytmiką, skalami muzycznymi, stylem tańca i kostiumem – mówi Jadwiga Moźdzder. – Msza floresyjska to liturgia słowa nierozzerwalnie związana z muzyką, śpiewem i tańcem, bo adoracja Pana Boga poprzez taneczne ruchy odwołuje się do najstarszych tradycji chrześci-

Celebrans okazał się multiinstrumentalistą

jańskich oraz zwyczajów plemiennych – dodaje.

Adoracja Najwyższego wyrażana jest tańcem wdzięczności za geniusz stworzenia, porządek i bogactwo świata. Jest pełnią, radością, oddaniem, dziękczynieniem. – Msza święta z udziałem tancerzy posługujących się w tańcu instrumentami muzycznym, używających dzwonek, jedwabnych szali jest promienną afirmacją życia, która w postaci barwnych korowodów wyprowadza nas z pasywności i powszechnej rutynowej mechanicznej powagi – podkreśla Jadwiga Moźdzder.

ANDRZEJ URBAŃSKI



ZDJEŃCA: ANDRZEJ URBAŃSKI



Jubileusz n

Czy pamiętacie film „Misja” i zakonników ewangelizujących Indian Guarani z ojcem Gabrielem na czele? To właśnie jezuiti – „awangarda Kościoła”.

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Gdynia jest w naszej wielkopolsko-mazowieckiej prowincji zakonnej drugim pod względem wielkości domem – po Warszawie. Mieszka tu około pięćdziesięciu jezuitów. Jest to szczególne miejsce, bo znajduje się tutaj dom nowicjatu, czyli początek drogi życia zakonnego. Młodzi jezuiti odbywają tu pierwszy etap jezuickiej formacji. Oprócz nowicjatu na wzgórzu św. Stanisława

Kostki prowadzimy wiele innych dzieł. Jest parafia, dwie szkoły i cały ośrodek edukacyjny, dom rekolekcyjny i duszpasterstwo powołań. Są też z nami starsi i chorzy ojcowie i bracia, którzy mieszkają w tzw. zakonnej infirmerii – mówi o. Leszek Mądryk, rektor, a zarazem magister nowicjatu jezuitów w Gdyni.

Towarzystwo Jezusowe (jezuiti) to jeden z ostatnich zakonów w Kościele (później zakładano już zgromadzenia). Został założony przez Baskę, Ignacego z Loyoli, a zatwierdzony przez papieża Pawła III w 1540 r. Uczniowie Ignacego dotarli z przesłaniem Ewangelii na wszystkie kontynenty. Wystarczy wspomnieć słynny film Rolanda Joffé „Misja” o tzw. redukcjach paragwajskich, czyli państwie – republice Guararów, w którym występują m.in. Robert de Niro i Jeremy Irons, a wszystko dzieje się w niezwykłej scenerii tropikalnych lasów i wiodospadów na tle muzyki Ennio Morricone. Od początku zakon, będący jednocześnie „awangardą Kościoła”, położył nacisk na edukację. Dzisiaj jezuiti prowadzą uniwersytety i szkoły nawet w

tak odległych od chrześcijaństwa krajach jak Japonia czy Egipt!

Okazją do odwiedzenia największego jezuickiego domu w naszej archidiecezji są przypadające w tym i w zeszłym roku ważne rocznice i związane z nimi obchody.

Bez nich nie ma Gdyni

– 3 grudnia 2005 r. Mszą św. roratnią ks. bp Ryszard Kasyna rozpoczął szereg uroczystości związanych z naszymi rocznicami – mówi proboszcz parafii o. Waldemar Borzyszkowski. To właśnie 3 grudnia obchodzimy wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, zdaniem wielu – największego misjonarza chrześcijaństwa po św. Pawle Apostole.

W 2006 r. jezuiti obchodzili w kwietniu dwie ważne rocznice: 500-lecie urodzin św. Franciszka Ksawerego i bł. Piotra Fabera. Ten ostatni jest mniej znany, ale równie ważny w historii zakonu. – Piotr Faber jest zwany sługą konfesjonału, kierownictwa duchowego i słynnej drogi ćwiczeń duchowych. Piotr Faber to także mistrz dialogu – mówi o. Aleksander Ja-

cyniak. – Człowiek, który potrafił rozmawiać z ludźmi, którzy chętnie od Kościoła odejść, wątpięcymi.

I wreszcie sam Ignacy, ojciec założyciel. 31 lipca jezuiti na całym świecie będą uroczystie celebrowali 450 lat od jego śmierci. – Oni trzej stanowią bardzo ciekawy przypadek w historii Kościoła i zakonu. Spotkali się w Paryżu w 1534 r., i tam nawiązała się między nimi przyjaźń. Tam Ignacy pomógł im odnaleźć drogę do Boga i zdobył ich dla Chrystusa. To oni stoją u naszych początków – mówi o. Leszek. Przypomnienie początków to okazja do refleksji dla każdego jezuitę u progu XXI w. Ciekawy jest też fakt, że jubileusz zakonu wpisuje się w tym roku w 80-lecie Gdyni. – Bez jezuitów trudno byłoby sobie wyobrazić to miejsce – mówi jedna z mieszkanki tzw. Działek Leśnych. Zachwyca parafian szczególnie pięknie przygotowana przez nowicjuszy liturgia. Idea sprowadzenia jezuitów na wzgórze – wpierw nazywane nieformalnie, a obecnie decyzją Rady Dzielnicy z 1999 r. oficjalnie Wzgórzem św. Stanisława Kostki – sięga właśnie aż roku 1926! Ostatecznie przybyli tu w 1935 r., a pomógł im w tym ówczesny wicepremier – jezuicki wychowanek i budowniczy Gdy-

Po lewej:
Jezuita to człowiek szerokich horyzontów – mówi o. Leszek Mądryk

Po prawej:
O. Waldemar Borzyszkowski: Łączymy przeszłość z przyszłością



i, patrząc w przyszłość

na Wzgórzu

ni – Eugeniusz Kwiatkowski. Budowę kaplicy rozpoczęto 10 lipca 1936 r. Planowano wybudować potężny zespół budynków: szkołę powszechną, gimnazjum, liceum oraz konwikt przeznaczony dla 80 wychowanków. Plany – do których wrócono po kilkudziesięciu latach – brutalnie przerwała wojna. Nigdy jednak nie zostały przerwane więzi łączące jezuitów z Gdynią.

Szczególna książeczka

Św. Ignacy zostawił Kościołowi nie tylko zakon, ale przede wszystkim „Ćwiczenia Duchowe” – mówi o. Mądryk. Korzystają z tej formy rekolekcji nie tylko zakonnicy czy księża diecezjalni, ale wiele osób świeckich, które pragną rozeznać swoją drogę życia, a przede wszystkim pogłębić wiarę. Nie przypadkiem też powstała przed kilkoma laty ciekawa propozycja dla młodzieży nazwana „Szkołą Kontakt z Bogiem”, bo ćwiczenia to właśnie swego rodzaju szkoła kontaktowania się z Bogiem, także w dzisiejszym zabieganym świecie. To trzy i pół dnia intensywnej nauki modlitwy w ciszy i bez telefonów komórkowych. Co roku korzystają z tej formy wyciszenia setki młodych ludzi pomiędzy 16. a 23. rokiem życia. – Dzisiaj dosyć trudno jest przyjechać ludziom na pełne osiem dni jednego z czterech etapów ćwiczeń wg metody św. Ignacego. Dlatego też staramy się wyjść im naprzeciw i organizujemy specjalne sesje weekendowe lub w ciągu tygodnia, kilkudniowe – mówi o. Leszek. – Obecnie większość osób zgłasza się na rekolekcje przez... Internet – również ważne narzędzie w jezuickiej pracy. Swego rodzaju hitem okazuje się sesja zatytułowana: „Poznanie i akceptacja siebie”. Tutaj dopiero widać, jak wiele osób ma z tym dzisiaj ogromne trudności.

Jesienią w naszym Ignacjańskim Centrum Formacji Duchowej planowana jest sesja o radzeniu sobie ze stresem. Ponadto przyjeżdżają narzeczeni i małżonkowie. Ci pierwsi na „Wieczory dla zakochanych”, gdzie uczą się przyszłej roli żony, męża, ojca i matki. Poznają istotę małżeństwa, upewniają się w swojej miłości. Uczą się siebie. Kilka razy w roku odbywają się „Spotkania małżeńskie”. Za każdym razem przyjeżdża około 25 par małżeńskich. Spotykają się z przygotowanymi parami, które taką formę rekolekcji prowadzą, ksiądz tylko pomaga i towarzyszy. Jest to nauka rozmawiania ze sobą. Tajemnicą tych spotkań tkwi we wzajemnej komunikacji. Jej brak może prowadzić nawet do rozpadu związku. Rocznie przez dom rekolekcyjny na Wzgórzu przewija się około 2000 osób! Dla wielu są to jedne z najważniejszych chwil w życiu. To często „być albo nie być” dla Boga i dla wiary. Nie tylko dla świeckich, także dla księży...

Popatrz przez teleskop

Jesienią 1993 r. generał zakonny Peter Hans Kolvenbach wyraził zgodę na powołanie liceum. Dzisiaj w zielone mundurki odzianych jest przeszło 400 uczniów zarówno liceum, jak i gimnazjum. Dzieje się tu tyle, że można by zapelnąć informacjami co drugi numer gdańskiego „Gościa”. Ale może najciekawszy jest... teleskop! Szkoła uczestniczy bowiem w „Hands-On Universe, Europe”, czyli interaktywnym programie

Na górze: **Zdjęcie nieba obserwowanego przez teleskop w Arizonie za pośrednictwem Internetu**
Poniżej: **Medal upamiętniający św. Ignacego, Piotra Fabera i Franciszka Ksawerego**

nauczenia astronomii w szkołach. Na czym polega? Otóż od 2 marca tego roku uczniowie wykonują zdjęcia mgławic i galaktyk, sterując radioteleskopem w Arizonie przez Internet w szkolnej pracowni na ul. Tarzańskiej.



Z okazji jubileuszu włoscy jezuita zorganizowali na początku lipca Mistrzostwa Europejskich Szkół Jezuickich w siatkówce, siatkówce plażowej, koszykówce, piłce nożnej, rugby i aquathlonie (pływanie i bieg). Z Gdyni wyjechało aż 66 zawodników, żeby zmierzyć się z rówieśnikami z wielu krajów Europy, Libanu i Australii. „Nareszcie złoto” – pisze na bieżąco w Internecie w swojej korespondencji ojciec duchowny szkoły, a zarazem „dwumetrowy” były koszykarz i trener, obecnie nauczyciel WF o. Michał Gutkowski. „Złoto wywalczyły szkolne aquathlonistki w Turynie. Polki z Gdyni pokonały Włoszki, Hiszpanki i Libanki” – pisze dalej o. Michał. Dobre wyniki sportowców to efekt działania Centrum Sportowo-In-

tegracyjnego „Staś”, składające się z pełnowymiarowych sali sportowej i krytej pływalni.

Obok szkoły na Wzgórzu istnieje również Centrum Arrupe oraz Poradnia Profilaktyki Uzależnień. – Edukacja to jedno z naszych najważniejszych zadań. Nie tylko w szkole, ale również przez media i poprzez kształcenie liderów – mówi o. Wojciech Żmudziński, dyrektor szkoły. Liderzy z kilkunastu krajów kształcą się właśnie w Centrum Arrupe. Dobrze ukształtowany nauczyciel będzie nie tylko sprawny „technicznie”, ale przede wszystkim będzie przewodnikiem. Z centrum korzystają dziś nie tylko nauczyciele, ale również takie firmy jak „Hestia” czy TP SA. Poradnia prowadzona jest przez doświadczonych psychologów. – Przychodzą tu rodziny, dzieci uwikłane w narkotyki i alkohol. Samych uzależnionych kieruje się już do odpowiednich istniejących placówek – mówi o. Wojciech.

Wjeżdżam na ostatnie piętro kolegium windą. Jeszcze kilka schodków i roztacza się przede mną oszałamiający widok. Z tarasu widać Hel, morze i statki stojące na redzie. Śp. o. Stefan Cesarczyk SJ, budowniczy, i inni jezuita, którzy wpłynęli na kształt kolegium, pragnęli, aby wszyscy, którzy będą patrzyli z dachu budynku na zatokę i statki, poczuli w sobie misyjny zew. Kościół ciągle potrzebuje misjonarzy i ciągle na nowo odkrywa swoją misyjność. Choć w różnych wymiarach, to zawsze na miarę i Ignacego, i Piotra Fabera, i Franciszka Ksawerego. ■

Więcej informacji na stronach: www.jezuici.pl; www.jezuici.pl/gdynia; www.jezuici.pl/jubileusz.



Zmiany i nominacje w archidiecezji gdańskiej

Dokąd idą nasi księża?

Zmiany wśród wikariuszy od 1 sierpnia (dokończenie)

- do parafii Gdynia Obłuże (św. Andrzeja Boboli)
KS. RAFAŁ DETTLAFF
KS. PIOTR LEWAŃCZYK
KS. PIOTR ADAMSKI
- do parafii Gdynia Chylonia (św. Jana Chrzyciela)
KS. WOJCIECH LANGOWSKI
- do parafii Gdynia Bernadowo (św. Jadwigi Królowej)
KS. MARIUSZ DZIARMAGA – do pomocy duszpasterskiej
- do parafii Gdynia Redłowo (Chrystusa Miłosiernego)
KS. WIESŁAW STOLC – do pomocy duszpasterskiej
- do parafii Gdynia (NMP Królowej Polski)
KS. KRZYSZTOF MUDLAFF
- do parafii Pruszcz Gd. (bł. Michała Kozala)
KS. GRZEGORZ KREFT
KS. MIROSLAW WIERZCHOWSKI
- do parafii Straszyn (św. Jacka)
KS. ANDRZEJ SOWIŃSKI
- do parafii Pszczółki (Najświętszego Serca Pana Jezusa)
KS. JANUSZ PRZYGOCKI
- do parafii Sopot (NMP Wniebowziętej Gwiazdy Morza)
KS. MATEUSZ KOSZALKA
- do parafii Sopot (św. Jerzego)
KS. WOJCIECH GRUCHAŁA
- do parafii Wejherowo (Świętej Trójcy)
KS. ROMAN SKWIERCZ
- do parafii Wejherowo – Królowej Polski
KS. RAFAŁ HALLMANN
- do parafii Puck (św. Faustyny Kowalskiej)
KS. MAREK RYBICKI
- do parafii Rumia Janowo (św. Jana z Kęt)
KS. WOJCIECH LANGE
- do parafii Reda (NMP Nieustającej Pomocy)
KS. KAZIMIERZ RADOMSKI
- do parafii Rumia – (bł. Edmunda Bojanowskiego)
KS. JERZY MALIŃSKI (z Rekowa)
- do parafii Mrzezino (śś. Aniołów Stróżów)
KS. RAFAŁ WIRKUS
- do parafii Chwaszczyno (śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza)
KS. MICHAŁ ŚWIECZKOWSKI
- do parafii Kolbudy (św. Floriana)
KS. MIROSLAW GAWRON
- do parafii Bojano (św. Jadwigi Królowej)
KS. JANUSZ WITKOWSKI do pomocy duszpasterskiej

Zaproszenie na biegnącego św. Dominika

Bieg po zdrowie

Już po raz trzynasty – 5 sierpnia – odbędzie się w Gdańsku najbardziej prestiżowa i najlepsza w swojej klasie impreza lekkoatletyczna w Polsce. W tym roku po raz pierwszy pod patronatem „Gościa Niedzielnego”.

– Po roku 1989, kiedy padł system PRL-u i kiedy w polskim sporcie nastąpiło swoiste „tąpnięcie” – kryzys związany z pozyskiwaniem środków na kluby sportowe – długo zastanawialiśmy się, w jaki sposób utworzyć rynek sponsorski i zapełnić puste stadiony – mówi Stanisław Lange, członek zarządu Klubu Lekkoatletycznego „Lechia” z Gdańska, dyrektor biegu. Stanisław przez wiele lat był członkiem klubu. Biegał w maratonach w Polsce, Europie i na świecie. – Pieniądże są tylko środkiem. Najważniejsze, żeby wyjść ze sportem do ludzi. Żeby zmieniać styl i filozofię życia – mówi. Wybór padł na centrum Gdańska. Skoro nie można było zapełnić trybun, trzeba było wyjść z zawodnikami na miasto.

Sport uprawiać może każdy

Pierwsza edycja biegu w 1994 roku przeszła oczekiwania organizatorów. Później było już coraz lepiej. – To potęż-



ANTONI FILPKOWSKI

ne wyzwanie logistyczne, bo do tej pory nie było tego typu imprez w Polsce – mówi Lange. Od początku postawiono na jakość. W biegu głównym wystąpili m.in. Grzegorz Gajdus, śp. Piotr Gładki czy Jan Białek – absolutna polska czołówka. Ostatnio wielką furorę robią zawodnicy z Kenii: Clement Kipbor, Wilson Kenei i James Kwambai. Ci wygrywali przez ostatnie trzy lata. W tym roku udział zapowiedzieli Ronaldo da Costa z Brazylii, Kirui z Kenii i Shedcov z Rosji. Występuje ok. 250–300 zawodników, a kibicuje im największa w Polsce – z racji biegu na ograniczonej przestrzeni –

W tym roku wystartują także niepełnosprawni

30-tysięczna widownia. W biegu udział biorą w swojej kategorii także osoby niepełnosprawne. Przez sport następuje ich integracja, a także zmiana jakości życia. – To bardzo ważne, bo nadal jesteśmy daleko za Europą Zachodnią; tam wiele osób codziennie uprawia sport. Zmianie mentalności „chipsowo-telewizyjnej” w spędzaniu wolnego czasu służy także bieg VIP-ów. Dobrze by było, żeby i jakiś ksiądz pobiegł, chociaż teraz pewnie są na wyjazdach czy na obozach z młodzieżą. Wiem, że wielu ten sport uprawia – śmieje się Stanisław. W końcu są to naprawdę „dobre zawody”, w których można wystąpić.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

DOBRE ZAWODY

Termin: 5 sierpnia, godz. 15.15–18.00. Start na ulicy Długiej naprzeciw ratusza. VIP-y biegną jedno okrążenie (935 m). Kontakt: Stanisław Lange 58/3441693; 501642013, e-mail: s.lange@onet.pl

Nie tylko dla gości, czyli wakacyjny konkurs z „Gościem Niedzielnym”

Miasto tajemnic, haftów i... płaszcz

Kiedy pewien Kaszuba postanowił wybrać się do Tokio, nie mógł, niestety, kupić biletu na stacji kolejowej. Odsyłano go kolejno do Gdańska i do Warszawy.

Kiedy postanowił wreszcie wrócić z Kraju Kwitnącej Wiśni do rodzinnego domu, zapytał nieśmiało na tokijskim dworcu – nie podając nawet kraju pochodzenia – czy może kupić bilet do... Żukowa. Po chwili kasjerka zapytała w języku angielskim: „Do Wschodniego czy do Zachodniego?”.

Żukowo to nie tylko miasteczko, które ma dwie stacje kolejowe – z każdej jest tak samo daleko do centrum – ale przede wszystkim miejscowość, gdzie wśród sympatycznych mieszkańców można spędzić cały dzień na tropieniu tajemnic przeszłości.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zabawie – konkursie wakacyjnym – powinni wysłać



KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

poprawną odpowiedź na adres: „Gość Niedzielnym”, ul. Cystersów 11, Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Konkurs wakacyjny”. Należy podać imię i nazwisko, adres kontaktowy i numer telefonu. Wśród nadesłanych kartek rozlosujemy dwie nagrody.

Zabudowania poklasztorne w Żukowie

Książki, które proponujemy w naszym konkursie pochodzą z księgarni „Św. Paweł”, przy ul. Cystersów 11 w Gdańsku Oliwie.

Tym razem nagrody książkowe otrzymują:

TERESA WIĘCKO-RYŚ Z GDYNI
JERZY HINC Z GDYNI

PYTANIE NR 6

Ile kolorów mają słynne hafty kaszubskie?



Kościół poklasztorny siostr Norbertanek

WYGRANY ZAKŁAD ZAKONNICZY SIŁACZKI

TOMASZ FOPKE, WICEBURMISTRZ ŻUKOWA



– Nazwa miejscowości Żukowo znana jest już od schyłku X w. W latach 1212–1214 sprowadzono tu norbertanki. W prowadzonej przez siostry szkole kształciły się zarówno córki książęce, jak i córki bogatych gdańskich patrycjuszów. Pewnego razu przybył do klasztoru książę Świętopelk

Wielki ze swoimi wojami. Wśród nich był jeden o niezwykle sile. Po sutym poczęstunku i po sporej porcji miodu rycerz zaczął się przechwalać, że nie ma równych sobie. Wtedy stanęła przed nim Brygida, zakonnica niezwyklej siły, rzucając rycerzowi wyzwanie, kto łacniej poradzi sobie w gięciu żelaznych podków. Wygrała. Przedmiotem zakładu był płaszcz samego księcia, wysywany złotem, który ważył kilka kilogramów! Tyle legenda. Faktem jest, że kilkanaście lat temu płaszcz był w Żukowie. Obecnie znajduje się w muzeum narodowym w Gdańsku, gdzie przechodzi proces konserwacji. Płaszcz pochodzi z XIII w., i z rycin i dokumentów wiadomo, że w czasie wielkich uroczystości wkładał go celebrans. Pomiędzy kościołami św. Jana a ponorbertańskim podobno istniało przejście, z którego siostry korzystały w czasie zagrożeń. Wiele osób w to wątpiło. Kilkanaście lat temu podczas prowadzenia prac konserwatorskich w jednej z piwnic natrafiono na przejście, które w dalszej części było zawałone. Być może kiedyś zostanie odkopane, a wątpliwości rozwiane.

MOWA KASZUBSKIEGO HAFTU

JOANNA KOSATER, ELŻBIETA MALC – MIESZKANKI GMINY

– Kaszubski haft siostr norbertanek spotykamy na paramentach liturgicznych już w XVI i XVII w. Na początku był to haft jednokolorowy, a motywy zaczerpnięte z kaszubskiej przyrody. Tulipan, niezapominajka, słonecznik, ptasi dzióbek i inne weszły na stałe do kanonu hafciarskiego. Po kasacie zakonu w 1834 r. pozostawiono w nim dziesięć siostr na dożywocie. Jedną z nich – Agnieszka Bojanowska – przekazała wiejskim hafciarkom sztukę haftowania. Dzięki niej, a później dzięki państwu Izidorowi i Teodorze Gulgowskim, założycielom skansenu we Wdzydżach, haft przetrwał do dzisiaj. Dzięki nim też haft stał się wielokolorowy. Istnieją aż trzy odcienie najważniejszego koloru – niebieskiego. Odcienie te nazywane są popularnie „dużym morzem”, „małym morzem” i „niebem”. Duże morze to Bałtyk, małe to Zatoka Gdańska, a do nieba mamy wszyscy zdążać. Żółty symbolizuje piasek, zielony rozległe kaszubskie lasy. Kolor czarny to trudne losy Kaszubów na tych ziemiach, a także śmierć z Ojczyznę, i tę wielką, i tę małą. I wreszcie czerwony, który mówi zarówno o ognistym kaszubskim charakterze, jak i o krwi. W gminie są chociażby miejsca związane z „marszem śmierci” więźniów KL Stutthof.



Pielgrzymka do Sianowa

Pociągnął ich bp Dominik

Źródła podają, że do Sianowa ludzie pielgrzymowali już w XV w. W latach 80. pielgrzymki przybrały formę zorganizowaną. Pierwsza wyruszyła z Lęborka pod przewodnictwem o. Janusza Jędrzyska, franciszkanina i Kaszuby z zamifowania – mówi Eugeniusz Pryczkowski, prezes O/ZKP w Baninie, organizator pielgrzymek do Sianowa.



JACEK MIĄSKOWSKI

Z archidiecezji gdańskiej po raz pierwszy pielgrzymka wyruszyła 19 lipca 2003 roku z Banina. – Tak naprawdę to wszystko się stało za sprawą sługi Bożego bp. Konstantyna Dominika – mówi Pryczkowski. Inicjatywa zrodziła się rok wcześniej, w maju 2002 r., na zebraniu klubu ZKP. Istniały jednak uzasadnione obawy co do powodzenia przedsięwzięcia. – Trudno się było przez długi czas zdecydować – mówi Elżbieta, żona Eugeniusza.

Wątpliwości zbiegły się w czasie z postanowieniem Oddziałów ZKP, żeby modlić się o rychłą beatyfikację bp. Dominika. I kiedy zaczęto szukać obrazu biskupa na odpust w Sianowie, okazało się, że jedyny obraz istnieje właśnie w Baninie! Ufundowany został około roku wcześniej przez tamtejszy O/ZKP. Do Sianowa w 2003 r. doszło aż 170 osób.

Do Pani Sianowskiej pielgrzymują Kaszubi różnych pokoleń

Modlitwa po kaszubsku

W czasie marszu pątnicy modlą się głównie w języku kaszubskim. W tym roku po raz pierwszy za pomocą specjalnej książeczki do nabożeństwa, wydanej w zeszłym roku w Pelplinie jako realizacja uchwały Komisji Kościelnej Związku Kaszubsko-Pomorskiego. Są więc pieśni, Różaniec, psalmy i rozważa-

nia Drogi Krzyżowej. W tym roku też po raz pierwszy zaśpiewano pieśń, której słowa Eugeniusz napisał na pielgrzymce, a do której muzykę skomponował Jerzy Stachurski. Utwór mówi o pielgrzymowaniu ludzi do Królowej Kaszub. O tym, że Maryja jest Matką pięknej miłości, że ludzie łączą się razem przez wspólne pielgrzymowanie. I dosłownie, i w przenośni. Bo jak mówią pątnicy, przytaczając pradawne tradycje – kto trzy razy przyjdzie pieszo do Jej stóp, uprosi sobie szczęśliwe małżeństwo. Dlatego pielgrzymka gromadzi nie tylko dorosłych, ale także liczną młodzież i to z terenu całej archidiecezji.

Co roku liczba pielgrzymów wzrasta. Wyruszają już grupy z Chwaszczyna i Leżna. W zeszłym roku uczestniczyła także mała 8-osobowa grupa z Gdańska Moreny, a w tym po raz pierwszy poszła sześciuosobowa grupa pątników z Matarni, od ks. Jarosława Ropla (parafii „mатеcznej” Banina). Do Sianowskiej Pani dotarło w tym roku aż 300 pielgrzymów.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Kaszuba 50-lecia – Andrzej Teodor Grabowski

Kaszuba pod Wiedniem

Wśród potomków szlachty kaszubskiej, do dziś szczególnie licznych na tzw. Gochach i Zaborach, panuje przekonanie, że ich przodkowie otrzymali szlachectwo za udział w wiktorii wiedeńskiej Jana III Sobieskiego.

Historycy mówią jednak co innego – kaszubszy szlachcice walczyli pod Wiedniem, tylko że już jako szlachta z dziada pradziada. Jednym z niewielu znanych z imienia uczestników kampanii przeciwko Turkom był Andrzej Teodor Grabowski, urodzony w

1653 r., zapewne w Grabowie w pow. człuchowskim. W 1683 r. na wezwanie króla Jana szlachta z Prus Królewskich, zgromadzona pod dowództwem wojewody pomorskiego Władysława Denhoffa, pospieszyła na odsiecz obleganemu Wiedniowi. Grabowski, będący rotmistrzem królewskim, wykazał się niezwykłym męstwem – w trakcie walk był czterokrotnie ciężko ranny. Walecznością zdobył sobie uznanie samego króla, a także szlachty z ojczystej prowincji. Andrzej Teodor był również zdolnym politykiem. Wielokrot-

nie wybierano go posłem – na sejmik województwa pomorskiego, sejm generalny Prus Królewskich oraz Sejm Rzeczypospolitej. Od 1685 r. piął się także po szczeblach kariery urzędniczej. Mając dobrą orientację w sprawach publicznych, Andrzej Teodor cieszył się wielką popularnością wśród szlachty, która w 1687 roku wybrała go w skład delegacji do króla Jana III. Znalazł się tam obok prawdziwych dygnitarzy i razem z nimi zabiegać miał m.in. o umocnienie przywilejów szlacheckich swoich rodaków. Uwieńczeniem kariery była nominacja „senatorska” na kasztelana chełmińskiego w 1733 r. Po śmierci Sobieskiego opowiedział się za saskimi Wettinami. Ustawiczne zrywanie sejmi-

ków w czasach saskich zniechęciło go do życia parlamentarnego. Wypełniał obowiązki sędziego oraz dbał o naprawę swoich spustoszonych dóbr. Zaczynał życie jako średniozamożny szlachcic, zaś kończył je jako posiadacz 21 zadbanych wsi! Był dwukrotnie żonaty – z luteranką Barbarą Kleist, a później z Anną von Borck. Jego synowie zrobili senatorskie kariery – Adam Stanisław był biskupem chełmińskim, kujawskim, wreszcie warmińskim. Jan Michał – kasztelanem gdańskim i elbląskim. Andrzej Teodor zmarł wkrótce po nominacji syna Adama na biskupstwo chełmińskie – w Boże Narodzenie 1737 r., w Debrznie.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniiedzny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański